

Ślisz, Andrzej

"Burżuaznaja priessa Rossii i krupnyj kapitał : koniec XIX w.-1914 g.", A. N. Bochanow, Moskwa 1984 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 25/2, 103-107

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych, w którym jeśli dostrzec można elementy dziennikarstwa sensacyjnego, to są one nieliczne i stonowane. Nowojorski „Journal”, własność Hearsta, przedstawiał natomiast na pierwszej stronie wizerunek narzędzia chirurgicznego, przy pomocy którego operowano oko królowej Wiktorii. Traktowanie przez autora globalnie całej produkcji wydawniczej budzi więc zrozumiały sprzeciw, a w konsekwencji pytanie, czy wszystkie publikacje magnatów prasowych miały charakter sensacyjny? Zagubienie dość istotnej cechy, jaką była różnorodność periodyków, stanowi poważny mankament pracy.

Generalny stosunek autora do fenomenu prasy sensacyjnej podyktowany jest pozytywną rolą, jaką — zdaniem Brendona — odegrała ona w procesach integracji i postępu cywilizacyjnego społeczeństw. Trzeba jednak zaznaczyć, iż owe plusy odnoszą się przede wszystkim do okresu XIX w. I wojna światowa i dwudziestolecie międzywojenne to czas, w którym funkcje czasopism sensacyjnych odbiegają nieco od założeń przyświecających ich twórcom sto lat wcześniej. „Żółta prasa” ewoluowała wraz ze stosunkami społecznymi i politycznymi, od których była tak bardzo zależna.

Nie dla wszystkich autorów piszących o periodykach sensacyjnych ich wartość była jednoznacznie dodatnia. Np. Edwin Emery poświęcił „żółtemu dziennikarstwu” jeden z rozdziałów swej książki *The Press and America. An Interpretative History of Journalism*, Engelwood Cliffs 1962 — pisząc o barwności, bez trosce i krzykliwości dziennikarstwa „wabiącego czytelnika na wszystkie możliwe sposoby” oraz o oferowaniu mu zamiast efektywnego uczestnictwa „paliatywu śmiechu, seksu i okrucieństwa”.

Zjawisko prasy sensacyjnej było i będzie przyczyną polemik i przeciwstawnych sądów, tak jak i jej twórcy — magnaci prasowi. Jednym z głosów tego sporu, na pewno interesującym i atrakcyjnym, jest książka Piersa Brendona.

Rafał Habielski

A. N. Bochanow, *Burżuaznaja priessa Rossii i krupnyj kapital. Koniec XIX w. — 1914 g.*, Moskwa 1984, ss. 151.

Nieduża objętościowo rozprawa A. N. Bochanowa *Burżuazyjna prasa rosyjska a wielki kapital. Koniec XIX w. — do 1914 r.* należy do nielicznych rzetelnie udokumentowanych prac odsłaniających kulisy podporządkowania sobie prasy przez finansjerę. Proces ten, charakterystyczny dla epoki rozwijającego się kapitalizmu, a zwłaszcza jego przechodzenia w stadium imperializmu, znany jest bardziej od strony przejawów zewnętrznych niż mechanizmów wewnętrznych, stosowanych środków i metod, zakresu i stopnia uzależnienia poszczególnych redakcji czy całych wydawnictw prasowych od tych czy innych grup kapitału monopolistycznego. Skąpa na ogół dokumentacja tego rodzaju działań, strzeżona w bankowych sejfach, a z czasem niszczone, rzadko staje się przedmiotem badań naukowych, nawet w krajach, w których przeobrażenia społeczno-ustrojowe otwarły do niej dostęp.

Lenin, wielokrotnie demaskujący sprzedajność pism związanych z kapitałem, wkrótce po zwycięstwie rewolucji październikowej, podczas dyskusji w Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad nad zasadami polityki prasowej rządu radzieckiego, domagał się m.in. powołania komisji śledczej „do zbadania powiązań wydawnictw periodycznych z kapitałem, źródeł ich środków i dochodów, składu ich

ofiarodawców, pokrywania ich deficytów i całej gospodarki czasopism w ogóle”*. Jednakże gdy w konsekwencji rozwoju wydarzeń cała prasa burżuazyjna została w 1918 r. w Rosji Radzieckiej zlikwidowana, problem ten stracił swe aktualne znaczenie polityczne i przeszedł w sferę historii. Podjęli go dopiero później, marginesowo, badacze dziejów kapitalizmu w Rosji, a bardziej szczegółowo niektórzy z historyków prasy rosyjskiej, dochodząc do generalnego wniosku, iż „rząd i kapitał są dwoma najpotężniejszymi siłami, które wpływają na rozwój prasy codziennej w każdym społeczeństwie kapitalistycznym” (s. 11).

W recenzowanej pracy Bochanow nie poprzestaje oczywiście na przypomnieniu dotychczasowych, dość skromnych zresztą, wyników badań nad powiązaniem rosyjskiej prasy burżuazyjnej z wielkim kapitałem, ale prezentuje wiele nowych faktów, informacji, danych. Ostateczny zaś cel swoich studiów formułuje następująco: „Ustalenie w odniesieniu do epoki imperializmu konkretnego charakteru i form wzajemnych powiązań pomiędzy codziennymi gazetami burżuazyjnymi a wielkim kapitałem, tendencji ich dalszego rozwoju, po to, ażeby z jednej strony ujawnić pewne nowe aspekty społecznej roli i interesów ekonomicznych rozmaitych grup rosyjskiej burżuazji, z drugiej — aby dowodnie ukazać absurdalność i bezpodstawność zapewnień burżuazji o tak zwanej niezawisłej i ponadklasowej prasie w warunkach kapitalizmu” (s. 5).

W rozważaniach wstępnych, a następnie w dokładnym omówieniu całej literatury przedmiotu oraz odszukanych źródeł autor podnosi przede wszystkim znaczenie zawartych w dziełach Lenina ocen i charakterystyk poważniejszych periodyków rosyjskich, które uważa za najbardziej precyzyjny wyznacznik spełnianej przez nie roli ideowej i politycznej, a także przyjmuje za podstawę metodologiczną własnych badań.

Zasadniczą część pracy rozpoczyna Bochanow od przedstawienia sytuacji prasy w Rosji po zniesieniu poddaństwa chłopów i reformach z lat 1864—1874 oraz zjawisk, które zaczęły w niej występować w okresie imperializmu. Szczególną osobliwością rozwoju gospodarczego imperium carskiego była, jak wiadomo, jego nieprzystosowalność do politycznej struktury państwa. W sprzeczności tej tkwiły też powody różnych ograniczeń administracyjnych i cenzuralnych, które krępowały dotkliwie czasopiśmiennictwo, zwłaszcza codzienne, z istoty swej najściślej uzależnione i najszybciej reagujące na zachodzące przemiany społeczno-ekonomiczne.

Postęp cywilizacyjny i techniczny doprowadził w Rosji w siedemdziesiątych latach XIX w. do pojawienia się tzw. czytelnika masowego, co z kolei miało wpływ na mnożenie się prywatnych wydawnictw prasowych, które dopiero w 1862 r. otrzymały pozwolenie na publikowanie płatnych ogłoszeń. Niemniej aż po wiek XX podstawową formą upowszechniania prasy i głównym źródłem jej dochodów była prenumerata. W szybko wzrastającej liczbie nowych tytułów prasowych znamienna była przewaga wydawnictw prywatnych nad popieranymi przez władze rządowymi. I tak np. w dziesięcioleciu 1862—1871 na ogólną liczbę 49 nowo założonych pism w Petersburgu i w Moskwie aż 41 należało do osób prywatnych. Innym typowym zjawiskiem była lokalizacja prasy niemal wyłącznie w dużych miastach. W początkach 1913 r. w Petersburgu wychodziło ok. 25% wszystkich periodyków rosyjskich, zaś w Moskwie 10% (odpowiednio 531 i 208 tytułów).

Wobec braku swobód politycznych i zakazu działalności jakichkolwiek partii do 1905 r. możliwości rozwoju miała niemal wyłącznie prasa wiernopoddańcza, na ogół tandetnie redagowana i nastawiona na zysk. Nieliczne wydawnictwa liberalne maskowały swą nader wątpliwą opozycyjność zapewnieniami o bezpartyjności

* W. I. Lenin, *Projekt rezolucji o wolności prasy*, [[w:] *Dziela*, t. 26, Warszawa 1956, s. 279.

i obiektywizmie. Drakońskie przepisy prasowe z 1882 r., przewidujące m.in. zamknięcie na wniosek czterech ministrów każdej gazety w dowolnym czasie, zastąpione zostały w listopadzie 1905 r. znacznie łagodniejszymi Tymczasowymi przepisami o drukach periodycznych, które znosiły cenzurę prewencyjną i uprościły starania o koncesje wydawnicze.

Po przejściowej eksplozji różnorodnych inicjatyw prasowych na fali rewolucji, w miarę jej opadania nasilały się zabiegi rządu carskiego zmierzające do poskromienia opozycyjnego, szczególnie socjaldemokratycznego, czasopiśmiennictwa. Jednakże powrót do stosunków z przełomu wieków był już niemożliwy, a kolejny przypływ nastrojów rewolucyjnych przed I wojną światową pociągnął za sobą ożywienie ruchu prasowego.

W pierwszych miesiącach 1914 r. w Petersburgu i w Moskwie wychodziło równocześnie ponad 60 dzienników, z których 15 osiągało nakłady powyżej 30 tys. egz. (najwyższy — 263 tys. egz. — miało liberalne „Russkoje Słowo”). W 1913 r. ogólny jednorazowy nakład wszystkich rosyjskich pism codziennych (ponad 800 tytułów) sięgał 2,7 mln egz., z czego 1/3 przypadała na 14 prywatnych gazet stołecznych.

Związki pomiędzy kołami kapitalistycznymi a prasą zaczęły się zacieśniać w latach dziewięćdziesiątych XIX w., gdy klasy posiadające w Rosji ogarnęła gorączka grynderstwa oraz spekulacji i gry na giełdzie. Ponieważ prowadzenie, a zwłaszcza założenie gazety wymagało już poważnych funduszy, nowo organizowane wydawnictwa od razu, a dawne stopniowo stawały się spółkami. W latach 1913—1914 w obydwu stolicach — tradycyjnej i rzeczywistej — działało ok. 20 przedsiębiorstw zorganizowanych na zasadzie towarzystw udziałowo-akcyjnych, zazwyczaj powiązanych z innymi i podporządkowanych kapitalistycznemu rynkowi. O obliczu politycznym niemal każdej z gazet burżuazyjnych zaczęły decydować grupy akcjonariuszy sprawujące nad nią finansową kontrolę.

Jedynie najpotężniejsze domy wydawnicze: Aleksego Suworina czy Iwana Sytina, mogły sobie pozwolić na względną niezależność polityczną, lecz właścicielom ich, ludziom wielkiego interesu, zależało przede wszystkim na stałym powiększaniu zysków. Pierwszy, reprezentowany przez czołową gazetą „Nowoje Wriemia” (zakupioną przez Suworina w 1876 r. za pieniądze pożyczone od Leopolda Kronenberga), o skrajnie monarchistycznym, a z biegiem lat i szowinistycznym kierunku, łączyły bliskie stosunki z dworem i wyższą biurokracją carską. Z tego też względu cieszył się szczególnymi względami władz. Suworin, który zrobił fortunę na koncesji przynależącej mu wyłączne prawo sprzedaży czasopism i książek na dworcach kolejowych, czerpał również poważne dochody z płatnych ogłoszeń obowiązkowych, zamieszczanych zwłaszcza przez przedsiębiorstwa państwowe. Ogłoszenia od końca XIX w. zaczęły w prasie rosyjskiej odgrywać olbrzymią rolę. W miarę unowocześniania się czasopiśmiennictwa i zwiększania nakładów koszty wydawnicze zaczęły znacznie przekraczać osiąganę ze sprzedaży zyski. Już u progu bieżącego stulecia cena gazety pokrywała tylko część wydatków związanych z jej wyprodukowaniem, tym mniejsza, im większy był jej nakład. Wydawcy, zmuszeni do szukania dodatkowych źródeł zarobku, zaczęli konkurować w zdobywaniu wysoko opłacanych ogłoszeń. Powstało wówczas paradoksalne, choć charakterystyczne dla prasy burżuazyjnej zjawisko, że gazety coraz częściej wydawane były za pieniądze uzyskiwane od ogłaszających się przedsiębiorstw i instytucji niż za opłaty płynące od prenumeratorów czy w ogóle czytelników.

Sytuację komplikowała jeszcze okoliczność, że na „tłuste” inseraty mogły liczyć jedynie pisma tanie, o dużym zasięgu czytelniczym. W Rosji istniała praktyka bezpośredniego ingerowania państwa w dziedzinę ogłoszeń płatnych, Ministerstwo Finansów bowiem przy zatwierdzaniu statutów przedsiębiorstw udziałowo-akcyjnych nakładało na nie obowiązek stałego publikowania w prasie rządowej lub półoficjalnej okresowych sprawozdań, bilansów, informacji o obiegu i kursie pa-

pierów wartościowych, wysokości wypłacanych dywidend itp. Uzyskiwane w ten sposób fundusze sły na dotowanie pism urzędowych, a o ich wysokości może świadczyć fakt, że np. „Prawitielstwiennyj Wiestnik” i „Wiestnik Finansow” jedynie w 1913 r. otrzymały z tej racji ponad milion rubli.

Tak więc kapitalistyczne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe utrzymywały oficjalną prasę caratu, co — poza sprzeciwami natury politycznej — budziło jeszcze większe opory z uwagi na jej mizerne nakłady, wahające się od 2 do 17 tys. egz. Stąd wszystkie poważne przedsiębiorstwa prywatne, którym zależało na szerokim upowszechnieniu informacji o swej działalności, musiały ogłaszać się wtórnie we wziętych popularnych gazetach. Brak ogólnych przepisów regulujących kwestie publikowania obowiązkowych inseratów płatnych sprzyjał naturalnie różnym machinacjom politycznym i nadużyciom, co wywoływało stałe zatargi władz z zainteresowanymi przedsiębiorcami kapitalistycznymi. Stan ten zmieniło dopiero odpowiednie postanowienie Rządu Tymczasowego z kwietnia 1917 r.

Dynamicznie rozwijające się w Rosji stosunki kapitalistyczne rodziły wciąż potęgującą się potrzebę ogłaszania się bądź reklamowania przez najrozmaitsze urzędy i organizacje społeczne, a przede wszystkim instytucje finansowe, przemysłowe, handlowe, kulturalne, a także osoby prywatne. O ile w dużych miastach zamieszczanie ogłoszeń było sprawą nieskomplikowaną, to na prowincji napotykało nieraz trudności, podobnie jak skontrolowanie terminowego wykonania zamówienia. Dlatego już w latach dziewięćdziesiątych XIX w. powstały w Petersburgu i w Moskwie cztery biura ogłoszeniowo-reklamowe, których liczba w 1913 r. wzrosła do czterdziestu. Gwarantowały one redakcjom stały określony dochód z ogłoszeń, zatrzymując dla siebie do 30% ogólnej sumy wpłat. Nie posiadające stabilnego zaplecza finansowego redakcje, szczególnie prowincjonalne, z reguły wpadały w zależność od owych agencji pośrednictwa ogłoszeniowego, z których pewne łączyły chęć zysku z określonymi ambicjami politycznymi.

Potentatem w tej dziedzinie był „Dom Handlowy L. i E. Metzel i S-ka”, dysponujący dziesiątkami kantorów i przedstawicielstw i skupiający w swych rękach ponad połowę wszystkich ogłoszeń prasowych. Jego obroty roczne przekraczały 10 mln rb. Zarząd tego przedsiębiorstwa, w którym zasiadali m.in. przedstawiciele kilku dużych banków handlowych, popierał liberalne odłamy burżuazji rosyjskiej i praktycznie subsydiował kilka z jej wydawnictw. I tak np. deficytowemu organowi partii konstytucyjnych demokratów — „Riecz” zapewniał przez dłuższy czas coroczne dochody w granicach 155—185 tys. rb. Charakterystycznym wymogiem wprowadzanym przez Metzela do umów handlowych zawieranych z poszczególnymi redakcjami było zastrzeżenie o zachowaniu przez dane pismo dotychczasowej linii politycznej i niewprowadzaniu zmian w zespole pracowników.

Uniezależnione od pośrednictwa agencji ogłoszeniowo-reklamowych były tylko największe przedsiębiorstwa, jak np. wspomniany już dom wydawniczy Iwana Sytina, specjalizujący się głównie w tzw. literaturze jarmarcznej, ale i dysponujący najpopularniejszą gazetą rosyjską „Russkoje Słowo”. Pismo to, związane początkowo ze słowianofilami, od 1902 r. stało się organem liberalno-burżuazyjnym, nie identyfikującym się jednakże z żadną partią. „Russkoje Słowo”, nowocześnie i z rozmachem redagowane, zwane „fabryką informacji”, zwiększyło nakład z 30,6 tys. egz. w 1901 r. do 500 tys. egz. w końcu 1914 r. W 1900 r. ogólne wydatki związane z wydawaniem tej gazety wynosiły ponad 200 tys. rb, z czego 25% pokrywały wpływy z ogłoszeń; natomiast w 1912 r. wpływy te równały się już 50% rozchodów, tj. 1,2 mln rb. W tymże roku czysty dochód z pisma zamknął się 300 tys. rb.

Duże fragmenty rozprawy poświęcone są m.in. formom i sposobom dotowania przez kapitał, zwłaszcza bankowy, prasy poszczególnych rosyjskich partii burżuazyjnych czy też okoliczności, które powołały do życia periodyki bezpośrednio związane z giełdą, ich charakterystyce, jak i przedstawieniu pokrętnych afer i spe-

kulacji dokonywanych przez właścicieli tych wydawnictw lub też pracujących w nich dziennikarzy.

Przytoczone wyżej wątki z bogatej w konkrety książki A. N. Bochanowa sygnalizują zaledwie, a nie wyczerpują jej niezmiernie ciekawej tematyki, ujętej wyjątkowo zwięźle i rzeczowo. Autor skupił uwagę na ekonomicznej stronie działalności rosyjskich pism burżuazyjnych od końca XIX stulecia po rok 1914. Jednakże jego skromna objętościowo praca lepiej wyjaśnia i tłumaczy brutalny, a skuteczny nacisk kapitału na prasę w społeczeństwach burżuazyjnych niż niejeden opasyłom ogólnikowych rozważań.

Andrzej Ślisz

Jadwiga Cieślakiewicz, Hanna Falkowska, Andrzej Paczkowski, *Polska prasa konspiracyjna (1939—1945) i powstania warszawskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej. Katalog*, Warszawa 1984, ss. 205, nlb. 3.

Polska prasa konspiracyjna lat 1939—1945 była, jeśli chodzi o zasięg i rozmiary, zjawiskiem wręcz unikalnym w skali całej okupowanej Europy. Wydawana drukiem, na powielaczach, w formie maszynopisów, przepisywana ręcznie, docierała do setek tysięcy i milionów ludzi, budząc ducha oporu wśród ludności, nienawiść do hitlerowskiego okupanta, stanowiła często niezastąpione źródło niezafałszowanych informacji i antidotum na niemiecką działalność propagandową. Różne opracowania różnie szacują ilość wydawanych tytułów: na 1500, na 1800, na 2 tys. Ile faktycznie ich wychodziło, nie będziemy chyba nigdy wiedzieć. Wydawane były przez różne ugrupowania i organizacje konspiracyjne oraz z inicjatywy indywidualnej.

Pierwszym katalogiem polskiej prasy konspiracyjnej okresu II wojny światowej był opracowany przez Lucjana Dobroszyckiego, przy współudziale Wandy Kiedrzyńskiej, *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, opublikowany w 1962 r. Od tego czasu odnalezionych zostało wiele nowych tytułów, a także nie znanych wcześniej wiele numerów z tytułów już znanych. Przydatność katalogu L. Dobroszyckiego jest jednak w dalszym ciągu niewątpliwa, aczkolwiek szereg nie ujętych w nim tytułów, a przede wszystkim brak wznowień, bardzo poważnie utrudnia korzystanie z niego, zwłaszcza młodym badaczom prasy polskiej. Jest on już swego rodzaju „białym krukiem” wydawniczym. Dlatego też — dopóki nie mamy nowego katalogu prasy polskiej — katalog L. Dobroszyckiego musi być zastępowany przez cały szereg katalogów pomniejszych. Mam tu na myśli katalogi i bibliografie prasy konspiracyjnej poszczególnych regionów, jak i katalogi instytucji prasę tę przechowujących. Wśród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługuje katalog prasy przechowywanej w Centralnym Archiwum KC PZPR, opracowany przez Władysława Mroczkowskiego i Halinę Nowosad-Łapatiew, oraz omawiany w tym miejscu katalog prasy konspiracyjnej znajdującej się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Obie te instytucje posiadają największe w kraju zasoby prasy konspiracyjnej, co automatycznie decyduje o ich znaczeniu — żaden badacz polskiej prasy konspiracyjnej nie może się bez nich obejść, stanowią one przewodnik po najpoważniejszych jej zbiorach. Katalog opracowany przez J. Cieślakiewicz, H. Falkowską i A. Paczkowskiego jest więc niezbędną pomocą naukową dla badaczy polskiej prasy konspiracyjnej, a także — szerzej — stanowi wartościowe źródło informacji o tej prasie dla badaczy dziejów polskiego podziemia.

Omawiana praca zawiera uszeregowane w układzie alfabetycznym notki o 713 pismach konspiracyjnych lub powstańczych, wydawanych w języku polskim lub niemieckim (w ramach tzw. akcji N). Nie została wyodrębniona i przedstawiona od-